

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki

GŁOS *weekend*

Piątek
27 stycznia 2023
nr 8 (LXXVIII)
cena: 20 Kč



WIADOMOŚCI
PRZEDSZKOLE PRZY
SZPITALU POMOŻE
MEDYKOM STR. 2-3



FOTOREPORTAŻ
MGLIŚCIE
I LODOWO
STR. 8



SPORT
KONIEC
PIĘKNEJ PRZYGODY
STR. 13



Obwodnica pod obstrzałem

• Sucha Górna, wybieg dla koni. W pobliżu ma biec trasa przyszłej obwodnicy Hawierzowa. Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

PROBLEM: Blisko 400 opinii, przeważnie negatywnych, dotyczących zgłoszonego przez Dyрекcję Dróg i Autostrad projektu budowy obwodnicy Hawierzowa, wpłynęło do Urzędu Wojewódzkiego w Ostrawie. Ten miał rozstrzygnąć, czy budowa będzie poddana kompleksowej analizie oddziaływania na środowisko. Urząd jest na „tak”.

Danuta Chlup

Postępowanie dotyczyło 19-kilometrowego odcinka nowej drogi I/11 Hawierzów – Trzarnowice. Jego częścią składową ma być tunel w Cierlicku o długości 495 metrów.

– Urząd Wojewódzki doszedł do wniosku, że ze względu na znaczny wpływ na środowisko naturalne projekt zostanie poddany dalszej ocenie, przeprowadzona zostanie

tak zwana „duża EIA” – skomentowała decyzję rzeczniczka UW Nikola Birklenowa.

W praktyce oznacza to, że Dyrekcja Dróg i Autostrad będzie musiała zawrzeć w raporcie oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko (EIA) 47 odpowiedzi, analiz czy też rozwiązań technicznych, które wymaga Urząd Wojewódzki. Wszystkie punkty – co zostało podkreślone w dokumencie – wynikają z postulatów i zastrzeżeń przedstawionych w stanowiskach, które wpłynęły do urzędu. Wydział Ochrony Środowiska i Rolnictwa uznał je za uzasadnione.

„Doręczono nam cały szereg opinii odnoszących się do zgłoszonego projektu, w których zabrzmiał sprzeciw wobec projektu, pojawiły się opinie o zbędności jego realizacji i tym podobnie. Dostarczono także pięć stanowisk popierających projekt” – czytamy w dokumencie wydanym przez Wydział Środowiska i Rolnictwa UW.

Cały wachlarz uwag i zastrzeżeń, w tym poddających w wątpliwość sam sens budowy nowej drogi, zgłosiły gminy Cierlicko i Sucha Górna. Do projektu ustosunkowały się organizacje i stowarzyszenia oraz mieszkańcy. ▲

Doręczono nam cały szereg opinii odnoszących się do zgłoszonego projektu, w których zabrzmiał sprzeciw wobec projektu, pojawiły się opinie o zbędności jego realizacji

Z decyzji wydanej 20 stycznia br. przez Urząd Wojewódzki

W Suchej Górnjej zorganizowana została petycja mieszkańców przeciwko budowie obwodnicy. Na początku lutego ma zostać przekazana do Ministerstwa Transportu oraz do Dyrekcji Dróg i Autostrad, a prócz tego do wglądu Magistratowi Miasta Hawierzowa. – Zebrałiśmy ponad tysiąc podpisów, teraz je jeszcze weryfikujemy, aby wyeliminować przypadki, gdy ktoś podpisał się dwa razy – powiedział „Głosowi” Jan Zyder z komitetu petycyjnego.

Petycja ma poparcie władz samorządowych Suchej Górnjej.

REKLAMA

WYKORZYSTAJ SWÓJ BENE-FIT!

MASAŻE I FIZJOTERAPIA
+420 736 626 848

ZDANIEM... Łukasza Klimanica



klimaniec@glos.lve

Gra w mszę. Taka na komputerze, on-line. W scenarii imitującej kaplicę Matki Boskiej Częstochowskiej, z postaciami odgrywanymi księdza i wiernych. Uczestnik sterujący kapłanem przypominającym ludzika z klocków Lego całkiem poważnie śpiewa części stałe liturgii, potem rozdaje komunię. Wierni ustawiają się w kolejce. Jedni skaczą, inni biegną wokół, a inni spokojnie podchodzą.

W zasadzie nie powinno mnie to dziwić. Pamiętam, że jako 5-6-letni bajtel stawałem w przedpokoju stolik, z którego robiłem ołtarz i „odprawiałem” siostrą taką „liturgię”, naśladując księdza. Ale teraz są dzieci, które bawią się właśnie taki sposób: w „odprawianie mszy”. Jedne traktują to niewinnie i serio, inne jawnie drwią sobie z tego.

Temat „gry w mszę” przerabiali w ostatnich dniach polskie media – portale internetowe i telewizje śniadaniowe pokazywały zamieszczone na YouTube filmiki z owej gry, pytały o zdanie ekspertów, przywołując także opinie duchownych. Zdania są podzielone – jedni upatrują w tej formie nową ewangelizację i próbę zachęcenia ślęczących przed komputerami i konsolami dzieciaków do Kościoła, inni widzą w tym ośmieszanie liturgii i obrazę uczuć religijnych.

Jedno jest pewne – od Kościoła katolickiego w Polsce odchodzi coraz więcej osób. Pokazało to ubiegłoroczne liczenie wiernych (spadek uczestniczących w niedzielnych mszach), pokazały odwiedzone kościoły (wzrost liczby osób, którzy nie przyjmowali księży), pokazuje liczba uczniów rezygnujących z lekcji religii. Czas pandemii, ujawniane kolejne afery seksualne, a wraz z nimi rosnąca liczba dzieci krzywdzonych przez duchownych, brak stanowczej reakcji władz Kościoła na te zdarzenia, częste ukrywanie sprawców i zamiatanie afer pod dywan oraz bezkrytyczne poparcie i faworyzowanie jednej partii powodują, że Kościół w Polsce przestał być dla wielu ludzi, zwłaszcza młodych, autorytetem. Ktoś powie: ale to rodzice wychowują i powinni wskazywać dzieciom drogę. Ale nie jest to łatwe, gdy nawet sam Kościół dostarcza argumentów przeciw sobie.

„Gra w mszę” nie przyciągnie dzieci do Boga i Kościoła. Można to zrobić swoim życiem, praktykowaniem, wyznawaniem chrześcijańskich wartości. A że takich przykładów nie będzie wiele, a „Kościół wiele straci i będzie musiał zaczynać od nowa, niemal od początku (...), od małych grup, ruchów i mniejszości, które postawią wiarę w centrum doświadczenia, będzie Kościołem bardziej duchowym, który sobie nie przypisuje żadnego mandatu politycznego i nie flirtuje ani z lewicą, ani prawicą, będzie Kościołem ubogim i dla ubogich” – mówił w 1969 r. ks. Joseph Ratzinger. Późniejszy papież Benedykt XVI podkreślał, że „wtedy ludzie zobaczą, że ta mała trzódka wierzących to coś zupełnie nowego. I odkryją w niej nadzieję i odpowiedź, jakiej zawsze w skrytości serca szukali”.

CYTAT NA DZIS



John Kirby,

rzecznik Rady Bezpieczeństwa Narodowego Stanów Zjednoczonych, w rozmowie z korespondentem radia RFM

●●●
Polska jest zagorzałym zwolennikiem wsparcia i zabezpieczenia Ukrainy, to jeden z wiodących krajów w Sojuszu, jeśli chodzi o wsparcie. Nie tylko jest skłonna do dalszego goszczenia amerykańskich wojsk na polskiej ziemi, lecz pomaga nam w wysiłkach dostarczenia pomocy. Jesteśmy Polsce bardzo, bardzo wdzięczni za to wsparcie

W OBIEKTYWIE »GŁOSU«



● Przykryte białym puchem miasta od razu wyglądają jaśniejsze i czystsze. Na zdjęciu centrum Trzycia. Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

DZIŚ...

27

stycznia 2023

Imieniny obchodzą:

Jerzy, Witalian

Wschód słońca: 7.21

Zachód słońca: 16.16

Do końca roku: 338 dni

(Nie)typowe święta:

Międzynarodowy Dzień

Pamięci o Ofiarach

Holokaustu

Przysłówia:

„Kiedy styczeń

najostrzejszy, tedy rokczek

najpłodniejszy”

JUTRO...

28

stycznia 2023

Imieniny obchodzą:

Karol, Tomasz

Wschód słońca: 7.19

Zachód słońca: 16.17

Do końca roku: 337 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Piszczałek i Fajarek,

Międzynarodowy Dzień

Lego

Przysłówia:

„Na świętego Karola

wyjrz spod śniegu rola”

POJUTRZE...

29

stycznia 2023

Imieniny obchodzą:

Anieli, Bolesława,

Franciszka, Zdzisław

Wschód słońca: 7.18

Zachód słońca: 16.19

Do końca roku: 336 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Składanki

i Łamigłówek

Przysłówia:

„Na Świętego Franciszka

przylatuje pliszka”

POGODA

piątek

dzień: -2 do -1°C

noc: -3 do -4°C

wiatr: 2-5 m/s

sobota

dzień: -2 do 0°C

noc: -3 do -6°C

wiatr: 3-4 m/s

niedziela

dzień: -2 do -1°C

noc: -3 do -4°C

wiatr: 1-3 m/s

Przedszkole przy szpitalu pomoże medykom

Ruszyło przedszkole dla dzieci lekarzy, pielęgniarek i pozostałych pracowników szpitala w Hawierzowie. Takie przedsięwzięcie było możliwe dzięki finansowemu wsparciu miasta, które przeznaczyło na ten cel 5 mln koron.

Łukasz Klimaniec

Prace związane z przebudową lokalu i adaptowaniem go na potrzeby grupy dziecięcej rozpoczęły się w sierpniu 2022 roku. Początkiem stycznia tego roku pierwsze dzieci mogły skorzystać z nowej placówki, która otrzymała nazwę „Hawierzowskie słoneczko”.

– W rekordowym czasie czterech miesięcy udało nam się wyremonto-



● Pomieszczenie na przedszkole zostało wyremontowane w ciągu czterech miesięcy. Dzieci korzystają z niego od początku stycznia. Fot. ARC

wać pomieszczenie na przedszkole. Uważamy to za jedno z podstawowych udogodnień dla naszych pracowników. Nie tylko dla tych, którzy przychodzą do nas po ukończeniu szkoły – zaznaczył dyrektor szpitala Norbert Schellong.

Przedszkole prowadzone jest przez profesjonalny zespół nauczycielek i niani, które zajmują się dziećmi zgodnie z metodyką programu kształcenia ogólnego dla żłobków i przedszkoli. Szpital poprzez swoją działalność cate-

ringową zapewnia całodienne wyżywienie maluchom zgodnie z najnowszymi zaleceniami żywieniowymi.

– Staraliśmy się stworzyć dzieciom naszych pracowników miejsca, które im się spodoba i z któ-

rego nie będą chcieli wracać do domu. Na chwilę obecną, po pierwszych dwóch tygodniach funkcjonowania przedszkola, tak właśnie jest – przyznał dyrektor szpitala.

Całkowity koszt przebudowy wyniósł 8 mln koron, z czego szpital przeznaczył ze swojego budżetu 3 mln koron. Prezydent Hawierzowa Josef Bělca wyjaśnił, że priorytetem miasta jest nie tylko zapewnienie wysokiej jakości opieki zdrowotnej pacjentom, ale także troska o pracowników szpitala.

– Jeśli ktoś ma osiągnąć najlepsze wyniki w pracy, musi mieć do tego przestrzeń i warunki. To dobrze, że pracownicy, którzy tego potrzebują, będą mieli swoje dziecko w bezpośrednim sąsiedztwie

miejsca pracy z możliwością widywania się z nim w każdej chwili – zaznaczył. Wyraził nadzieję, że taka oferta ma szansę przyciągnąć do hawierzowskiego szpitala nowych młodych lekarzy i inny personel medyczny.

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



CZESKI CIESZYŃ

Kościół Najświętszego

Serca Pana Jezusa znalazł

się na nowej turystycznej

wizytówce miasta. Obok

zdjęcia pokazującego

świętynię z zewnątrz znaj-

duje się również fotografia

ołtarza. Poniżej widnieje

informacja, że zbudowano

ją w stylu neogotyckim,

a jej projektantem był

Ludwig Zatzka, a została

konsekrowana w 1894

roku. Nową wizytówkę

miasta można kupić w

Centrum Informacji Tury-

stycznej przy ul. Główniej

1a. (klm)

HAWIERZÓW

W mieście wreszcie

można płacić kartą lub

telefonem za parkowa-

nie. Umożliwiają to nowe

parkomaty, które zastąpiły

dotychczasowe urządze-

nia na ulicach Svornosti,

Jana Švermy i Dlouhé

trídě (przy poczcie).

Wymiana parkomatów

kosztowała miasto około

450 tys. koron. Wysokość

opłat pozostaje bez zmian

– każda rozpoczęta godzi-

na postoi tu 20 koron.

Bogusław Niemiec, wi-

cepre-

zydent Ha-

wierzowa, wyjaśnił,

że w dobie płatności

internetowych moder-

nizacja parkomatów

była koniecznością.

Urządzenie jest łatwe w

obsłudze, a stary spo-

sób płacenia monetami

pozostaje dla tych, którzy

wciąż są przyzwyczajeni

do noszenia gotówki. (klm)

ORŁOWA

Moga z niej skorzystać

kobiety i mężczyźni powy-

żej 18. roku życia, którzy z

powodu niekorzystnej sytu-

acji życiowej zostali pozba-

wieni dachu nad głową i są

narażeni na utratę zdrowia

lub życia z powodu niskich

temperatur spadających w

nocy poniżej zera. W

zimowej nocy mogą skor-

zystać z bezpłatnego

zakwaterowania (spanie na

materacu) i gorącej herbaty.

Objekt został uruchomiony

20 stycznia dzięki wsparciu

finansowemu miasta Ostra-

wy i jest czynny codziennie

od odwołania w godz. (klm)

OSTRAWA

W Domu Charytatywnym

św. Benedykta Labre w

Witkowicach Caritas uru-

choił zimową noclegow-

nią dla osób bezdomnych.

Moga z niej skorzystać

osoby powyżej 18. roku

życia, którzy z powodu

niekorzystnej sytuacji

życiowej zostali pozba-

wieni dachu nad głową i są

narażeni na utratę zdrowia

lub życia z powodu niskich

temperatur spadających w

nocy poniżej zera. W

zimowej nocy mogą skor-

zystać z bezpłatnego

zakwaterowania (spanie na

materacu) i gorącej herbaty.

Objekt został uruchomiony

20 stycznia dzięki wsparciu

finansowemu miasta Ostra-

wy i jest czynny codziennie

od odwołania w godz. (klm)

14 milionów na kulturę

Miasto Ostrava weszło przez 80 projektów, które mają ubogacić życie kulturalne miasta w 2023 roku. Na ten cel samorząd przeznaczy prawie 14 milionów koron. W porównaniu z ubiegłym rokiem ta kwota wzrosła o 10 procent – to odpowiedź miasta m.in. na zwiększone koszty, z jakimi borykają się organizatorzy imprez.

O dotacjach decydowała komisja, która działała w nowym składzie – w większości tworzą ją przedstawiciele ostrawskiego środowiska kulturalnego reprezentujący różne dziedziny, m.in. muzykę, teatr, sztuki wizualne, edukację. Rekomendowała ona władzom miasta długą listę pro-

jektów kulturalnych wartych dofinansowania.

Wspierane będą tradycyjne folklorystyczne „Kotlacz Trzebowicki”, literacki „Miesiąc czytania autorskiego” czy festiwal filmów dokumentalnych „Jeden Świat”. Wsparcie otrzymały również ośrodki i kluby kultury, które zapewniają całoroczny program, np. klub muzyczny Barrák Music Club, program centrum PANT czy „Cyrk trochę inaczej”.

Dofinansowane będą też nowe projekty. Morawsko-śląski oddział Pamięci Narodowej zaprezentuje programy dla seniorów, Konserwatorium im. Janáčka w Ostrawie zorganizuje objazdowy przegląd, mieszkańcy mogą tak-

że liczyć na festiwal Maker Faire prezentujący rzemiosło i design.

Wsparcie otrzymały projekty organizacji charytatywnych i dzielnic miasta. Spośród dziewięciu projektów, na które miasto przeznaczy w sumie 1,64 mln, sporą część otrzyma Filharmonia Janáčka, która będzie reprezentowała Ostrawę na trasach koncertowych w Polsce i Japonii. Dofinansowany został też projekt Ostrawy-Południe „Południe ożyje muzyką 2023”, prezentujący twórczość lokalnych zespołów.

Miasto włączy się też finansowo w organizację największych ostrawskich festiwali takich jak Colours of Ostrava i Beats for Love. (klm)

Obwodnica pod obstrzałem

Dokończenie ze str. 1

Dyrekcja Dróg i Autostrad będzie musiała udowodnić, że inwestycja jest konieczna.

Oprócz szeregu opracowań o charakterze przyrodniczym i ekologicznym (m.in. oceny wpływu na sady w Żywocicach, uzasadnienia wycięcia części lasu, wpływu na strefy rekreacyjne) inwestor ma przedstawić także sposób zabezpieczenia miejsc, w których znajdują się pomniki ofiar Tragedii Żywocickiej. Ich ochrony domagały się m.in. konsul generalna RP w Ostrawie Izabella Wołhejko-Chwaszowicz oraz stowarzyszenia Životice sobě, OLZA Pro i Stará Karvina. Wspomnieli o nich także władze miasta Ha-

wierzowa, generalnie popierające inwestycję oraz władze Suchej Górnjej.

– Z pierwszej ciężkiej próby wyszliśmy zwycięsko, projekt bezsensownego korytarza drogowego przez Hawierzów będzie oceniany w ramach dużej EIA. Dzięki wszystkim, którzy się do tego przyczynili – skomentował wynik decyzji wiceprezes stowarzyszenia Životice sobě, członek Rady Miasta Hawierzowa Martin Čyž. Stowarzyszenie dostarczyło do Ostrawy własne negatywne stanowisko oraz 123 opinie mieszkańców Żywocic, dla których zorganizowało konsultacje ułatwiające ich opracowanie. Podobnie podeszły do sprawy nowe władze Cierlicka.

– Już przed wyborami deklarowaliśmy, że jesteśmy przeciwni budowie obwodnicy – powiedział „Glosowi” wójt David Biegun. – Pomogliśmy mieszkańcom w przygotowaniu opinii. Sporządziliśmy formularze, w Urzędzie Gminy zorganizowaliśmy punkt zbiorczy. Dyskutowaliśmy z ludźmi. Razem z moim zastępcą zawieźliśmy opinie do Ostrawy. Było ich 189. Wysłałaliśmy je także do Ministerstwa Środowiska, wraz z listem przewodnim, w którym piszemy, że naszym zdaniem sprawa powinna zajmować się Ministerstwo, a nie Urząd Wojewódzki. (dc)

Wybieramy prezydenta

Petr Pavel czy Andrej Babiš? Obywatele Republiki Czeskiej dziś i jutro rozstrzygną, który z tych dwóch kandydatów zostanie na kolejne pięć lat prezydentem kraju. Głosowanie odbędzie się dziś od godz. 14.00 do 22.00 oraz jutro od 8.00 do 14.00. Karty do głosowania wyborcy otrzymają w lokalach wyborczych.

Przypomnijmy, że w pierwszej turze stosunek głosów kandydatów, którzy stoczą dziś i jutro pojedynek, był bliski remisowi – Pavel otrzymał 35,40 proc. głosów, Babiš

34,99. W województwie morawo-śląskim Babiš wyprzedził Pavla.

W głosowaniu mogą wziąć udział także młodzi ludzie, którzy nie głosowali w pierwszej turze, ponieważ nie mieli skończonych 18 lat – pod warunkiem, że najpóźniej jutro osiągną wymagany wiek.

Wybory mają już za sobą osoby, które ze względu na kwarantannę lub izolację związaną z COVID-19 oddawały głosy w specjalnych punktach drive-in w miastach powiatowych. Na terenie naszego województwa z tej możliwości skorzystało 66 wyborców. (dc)



30

Kilogramów zużytych baterii wrzucił mieszkańcy Czeskiego Cieszyna do specjalnych pojemników umieszczonych w budynkach Urzędu Miejskiego na rynku i przy ul. Pod Zwonek. Z tej ilości w procesie recyklingu uzyskano 23 kg surowców wtórnych, które posłużą do produkcji nowych produktów. Za taki wynik miasto Czeski Cieszyń otrzymało certyfikat korzyści dla środowiska od firmy Ecobat, która zajmuje się zbiorą i recyklingiem baterii w Republice Czeskiej. (klm)

Pamięć ofiar 1919 roku

W najbliższą niedzielę w Stonawie odbędzie się uroczystość wspomnieniowa w hołdzie ofiarom konfliktu zbrojnego o Śląsk Cieszyński w styczniu 1919 roku. Wydarzenie organizuje Konsulat Generalny RP w Ostrawie przy współpracy z Miejscowym Kołem PZKO i Urzędem Gminy w Stonawie.

Uroczystość w 104. rocznicę siedmiodniowej wojny polsko-czechosłowackiej rozpocznie się o godzinie 10.00 mszą w intencji ofiar, jaka zostanie odprawiona w koście-

le św. Marii Magdaleny z udziałem wojskowej asysty honorowej Wojska Polskiego.

Po zakończeniu liturgii o 11.15 nastąpi przemarsz z kościoła na cmentarz, gdzie znajduje się mogiła dwudziestu polskich żołnierzy, którzy 26 stycznia 1919 r. zginęli lub zostali zamordowani w czasie czesko-polskiego konfliktu zbrojnego o Śląsk Cieszyński. Tam ok. 11.30 zostaną złożone wieńce i zapalone znicze. Wydarzenie zakończy spotkanie okolicznościowe w Domu Polskim PZKO, jakie przewidziano ok. 12.15. (klm)

Świadek poszukiwany

Funkcjonariusze policji z Czeskiego Cieszyna poszukują kobiety (na zdjęciu), która mogła być świadkiem kradzieży pieniędzy z bankomatu. Właścicielce rachunku, która po sprawdzeniu stanu konta i odejściu od urzędnika zauważyła, że nie ma przy sobie karty płatniczej, zniknęło z rachunku 8 tys. koron. Jak relacjonuje rzeczniczka wojewódzkiej komendy policji w Ostrawie, Daniela Vlčkova, właścicielka konta skorzystała z urządzenia, chcąc jedynie sprawdzić jego stan.

– Włożyła do bankomatu kartę, wprowadziła PIN, następnie zaś odeszła w pośpiechu. Dopiero przy wyjściu z banku stwierdziła, że nie ma przy sobie karty i zawróciła – wyjaśniła funkcjonariuszka. W czasie zdarzenia przy bankomacie znajdowała się inna kobieta, która podała właścicielce jej kartę. (szb)



Fot. Wojewódzka Komenda Policji w Ostrawie

GŁOSIK

Zimowa bajka dla babć i dziadków

Babcie i dziadkowie obchodzili w ub. weekend swoje święto. Przedszkolaki z Czeskiego Cieszyna-Sibicy świętowały je we wtorek. Dla ukochanych babć i dziadków przygotowały z paniami nauczycielkami zimową bajkę.

Danuta Chlup

Sala polskiego przedszkola w Sibicy we wtorkowe popołudnie niemal pękła w szwach. Babcie i dziadkowie niecierpliwie czekali na pojawienie się wnuków. Wreszcie weszły całą gromadą: białe śnieżynki, czarne gawrony, bałwanki oraz dzieci w zimowych czapczkach i szalikach. I choć tego dnia śnieg na dworze zaczynał się zmieniać w wodnistą bryłę, w przedszkolu zapanowała iście zimowa atmosfera.

Obecnych przywitała kierowniczka placówki Jadwiga Fajkus. Zapraszając do obejrzenia muzycznego spektaklu, powiedziała: – Pozwólcie, że i ja państwu złożę życzenia wszystkiego dobrego, zdrowia, wiele radości z waszych

wnucząt, wiele pięknych wspólnych chwil, bo myślę, że bycie babcią i dziadkiem to jest naprawdę wielkie szczęście.

A potem rozpoczęła się już występ – piękny spektakl pełen ruchu, tańca, piosenek i wierszyków.

Po zimowej bajce dzieci śpiewały koledy przy akompania-

mencie gitary. Grał Adam Bubik, tatusz jednej z dziewczynek. Wkrótce do wspólnego śpiewu dołączyły babcie oraz dziadkowie. Na koniec dzieci złożyły obecnym życzenia noworoczne, a także życzenia z okazji Dnia Babci i Dziadka. Wreszcie nadszedł moment, kiedy można było przytulić się do babci i dziadka i

wręczyć im podarunki – poduszki z kolorowymi odciskami dziecięcych dłoni i innymi dekoracjami.

Po programie babcie i dziadkowie zostali zaproszeni do stolików, aby porozmawiać i zjeść ciastka upieczone przez rodziców. W rozmowach chwalili udany program.

– Mam tu wnuczkę Asię, wcześniej do tego przedszkola chodził wnuczek. Program bardzo mi się podobał, aż mi się lezka zakręciła – przyznała jedna z obecnych babć, Beata Kroczelek.

O obchodach w innym czeskokocieszyńskim przedszkolu przeczytacie w „Głosikowej korespondencji”.



• Wspólne śpiewanie z gitarą.



• Wielka była radość babć i dziadków. Zdjęcia: DANUTA CHLUP



E-mail: danuta.chlup@glos.live

Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Prosimy o nadsyłanie listów o objętości do 2000 znaków ze spacjami.

Jezyków słowiańskich szal

Wymienienie kilku języków słowiańskich to żadna sztuka. Jednak o wielu innych, będących konsekwencją boomu etniczności, który nastąpił po 1990 roku, nie mamy bladego pojęcia. W ubiegłym tygodniu w Bibliotece w Karwinie-Frysztacie Irena Bogocz z Uniwersytetu Ostrawskiego zaznajomiła słuchaczy z kilkoma z nich. Wykład nosił tytuł „Słowiańszczyzna znana i nieznaną”.

Beata Schönwald

Temat okazał się tak rozległy, że prelegentka postanowiła podzielić go na dwa spotkania. Na pierwszym skupiła się na językach zachodnio- i wschodniosłowiańskich. Drugie, które ma się odbyć na przełomie lutego i marca, zostanie poświęcone grupie języków południowosłowiańskich.

Któż zdoła je policzyć...

Już na wstępie słuchacze dowiedzieli się, że język językowi nierówny. Wynika to z ich statusu. Istnieją więc języki narodowe, mniejszościowe, regionalne, a także etniczne. Kiedy dana wspólnota językowa nie posiada własnego państwa i żyje na terenach państw gościnnych. – Jest wizja idealna, że jeden naród posiada jedno państwo i jeden język. W rzeczywistości czegoś takiego nie ma. To fikcja, choć wśród Słowian jest dosyć wyraźne, że zmierzamy w tym kierunku – zauważyła Irena Bogocz.

Skoro na początku lat 90. ub. wieku byliśmy świadkami tego, że oficjalnych języków słowiańskich zaczęło przybywać, to co w takim razie decyduje o tym, że dany kod językowy staje się samodzielnym językiem? – Polski dialektolog Bogusław Wyderka zauważa, że problem polega na tym, jak i gdzie umieścić te granice i ile elementów odmiennych decyduje o tym, że to już inny język. Dziesięć, dwadzieścia, a może pięćdziesiąt procent? Dlatego na pytanie, ile jest języków słowiańskich, nie podam państwu konkretnej liczby i żaden szanujący się sławista tego nie zrobi – zaznaczyła językoznawczyni.

Jeden przetrwał, drugi zaginął

Przy okazji omawiania języków zachodniosłowiańskich Irena Bogocz postanowiła nie „marnować” czasu na dobrze znane Zaolziańskie języki polski, czeski i słowacki. Wspominała za to o innych językach: kaszubskim, słowińskim oraz dolno- i górnołużyckim. Przyznała, że kaszubski był przez długi czas, praktycznie cały XX wiek, uważany za język martwy. I chociaż posiada zasadnicze systemowe znaki, które różnią go od języka polskiego, po II wojnie światowej uważany był zaledwie za jego dialekt. Status samodzielnego języka uzyskał dopiero po zmianach ustrojowych, z tym że – jak zaznaczyła sławistka – Ustawa o języku z 6 stycznia 2005 roku kwalifikuje go na terenie Polski jako język regionalny. Trudno bowiem nazwać go językiem mniejszości, skoro nie ma własnego państwa, jak np. w Polsce języki rosyjski, białoruski, ukraiński czy niemiecki. Nie zalicza się też do języków etnicznych, które są cztery na terenie Polski: lemko-



• Irena Bogocz opowiadała o językach słowiańskich w karwińskiej bibliotece. Fot. BEATA SCHÖNWALD

ski (rusiński), karaimejski, tatarski i romski.

Ile osób posługuje się dziś językiem kaszubskim, trudno powiedzieć. Według Bogocz, może być ich 300 tys., ale bardziej śmiało szacunki mówią o pół miliona. Fakt jest, że w tym kierunku – zauważyła Irena Bogocz – przybliżyła Bogocz, dodając, że w 2014 roku istniały dwie szkoły średnie na Łużycach z językiem kaszubskim jako wykładowym. W pozostałych placówkach kaszubski jest jednym z wielu przedmiotów.

Mniej szczęścia miał natomiast język słowiński. Po II wojnie światowej Północni Słowińcy, będący sąsiadami Kaszubów, zostali wysiedleni razem z Niemcami. W Klukach pozostał po nich skansen, a przymiotnik „słowiński” dalej występuje w nazwie Słowińskiego Parku Narodowego. I na tym koniec. Język słowiński zaginął.

Nie złąły się w jedno

Chociaż w ich przypadku trudno mówić o długiej perspektywie, jako tako powodzi się jeszcze językiem dolno- i górnołużyckim. To prawda, że ten pierwszy ma zaledwie 7 tys. użytkowników i jest praktycznie na wymarciu. Tym drugim posługuje się nieco więcej, bo 20-30 tys. osób. Oba związane są z niewielkim terenem w pobliżu granicy z Polską i Czechami, gdzie nazywany jest językiem kaszubskim i kaszubskim. W wyniku

Uwaga, to też języki!

Język poleski

jest językiem wschodniosłowiańskim stosowanym na zachodnim Polesiu lub Podlasiu, leżącym na pograniczu Białorusi i Ukrainy, na wschód od Polski. Tam w latach 80. i 90. ub. wieku powstawała norma nowego języka wschodniosłowiańskiego, którego podstawą były dialekty południowobiałoruskie i ukraińskie. Obecnie brakuje atmosfery sprzyjającej rozwojowi tego języka.

Język alszeński

związany jest z wieloetnicznymi i wielojęzycznymi terenami pomiędzy Litwą, Białorusią, Łotwą i Rosją. Na nich wykreował się specyficzny język, tzw. gorszy białoruski z elementami litewskiego i łotewskiego.

Język wicki lub wiczewski

jest efektem propagandy antypolskiej, która utrzymywała, że obecność języka nielitewskiego na Litwie jest wynikiem spolonizowania szlachty litewskiej, której nazwiska miały końcówkę „-wicz”. Idąc tym tropem, na Litwie nie mieszkają zatem Polacy, ale wiczowie, czyli kolejne pokolenia spolonizowanych Litwinów. Ich język to język wicki.

Trasianka

w tłumaczeniu dosłownym to trochę słomy, trochę siana. W praktyce zaś chodzi o mowę potoczną, która nie ma formy pisanej. Jest mieszańką języków białoruskiego i rosyjskiego praktykowaną za zasadzie, że do słów rosyjskich stosuje się białoruską odmianę i wymowę.

tego, że szlachta białoruska polonizowała się lub politewszczała, język białoruski został językiem chłopów – stwierdziła Bogocz. Dodata, że o ile Rosja carska nie wspierała języka białoruskiego, to po rewolucji październikowej Lenin pozwolił językom etnicznym się rozwijać. Kres położył temu Stalin, który od 1924 roku stopniowo ograniczał zarówno język białoruski, jak i ukraiński, w efekcie czego w 1940 roku językiem nauczania w szkołach był już wyłącznie rosyjski. Po jego śmierci języki Białorusinów i Ukraińców wróciły jednak do szkół.

Obecnie na Białorusi są dwa oficjalne języki – rosyjski i białoruski. – W szkołach uczy się języka białoruskiego jako obowiązkowego przedmiotu. Mówią, że być nauczycielem tego języka, to najgorsza posada. Młodzież uczy się go niechętnie, bo za bardzo nie widzi w tym sensu. Na maturze też większość wybiera rosyjski i potem kontynuuje również studia po rosyjsku – przekonywała sławistka.

Zgoła inaczej ukształtowała się sytuacja na Ukrainie. Tam pod koniec 1989 roku został wprowadzony na mocy konstytucji język ukraiński jako jedyny język państwowy. Jak podkreśliła prelegentka, to było sprzeczne z realną sytuacją w kraju, ponieważ cała wschodnia Ukraina, od Dniepru na wschód, albo znała ukraiński najwyżej pasywnie jako język mówiony, nie znała natomiast języka urzędowego. Dlatego też w wyborach prezydenckich w 1994 roku dużą rolę odgrywał język kandydata. Zwyciężył wtedy rosyjskojęzyczny Kuczma nad ukraińskojęzycznym Krawczukiem. Nowy prezydent przeforsował co prawda, że język rosyjski stał się na mocy ustawy przynajmniej językiem mniejszościowym. Trudno jednak to nazwać politycznym zwycięstwem.

– Na tych terenach polsko-litewskich leżała Białoruś. W wyniku

W nieciekawej sytuacji pozostali natomiast mieszkańcy Rusi Zakarpackiej, należącej w okresie międzywojennym do Czechosłowacji. – Na Ukrainie nie mogą się przyznawać do swojego języka, który nazywany jest rusińskim lub lemkowskiem. Są uważani za Ukraińców, którzy mówią jakimś tam dialektem – stwierdziła Bogocz.

Lemkowie, czyli Rusini

Języki rusińskie, czy jak kto woli lemkowski, to tak naprawdę dość zagmatwana sprawa. Mają bowiem 5-6 wersji, z czego dwie zostały uznane za samodzielne języki. Tą pierwszą jest wersja preszowsko-rusińska, która w 1995 roku została uznana za język słowiński. Posługuje się nim grupa północnych Lemków, którzy są wyznania prawosławnego lub grekokatolickiego i stosują cyrylicę. Największe ich skupisko zamieszkuje okolice Preszowa i tam też można studiować jego filologię i kulturę. W Polsce Lemkowie tworzyli pierwotnie homogeniczną wspólnotę na południowym wschodzie kraju. Natomiast po II wojnie światowej zostali przesiedleni na tereny nowej Polski zachodniej, co stało się powodem asymilacji z ludnością polskojęzyczną. Niemniej jednak ich język posiada status języka etnicznego.

Południoworusiński, jugorusiński, wojwodzińsko-rusiński albo rusnacki to synonimy dla języka Lemków, którego podstawą są dialekty Szarizy i Zemlina. Uboga ludność tych wschodniosłowiańskich regionów przesiadła się na urodzajne ziemie Wołyni i obecnie ich język jest jednym z sześciu języków urzędowych w Serbii. Język jugorusiński, który stosuje łacnicę i zaliczany jest w przeciwieństwie do języka północnych Lemków do grupy języków zachodniosłowiańskich, można studiować w Nowym Sadzie.

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Balik z życzeniami

W niedzielę 22 stycznia sala przy ulicy Bożka w Czeskim Cieszynie napierw zamieniła się w scenę dla małych aktorów, później w parkiet taneczny dla przedstawicieli wszystkich pokoleń. To wszystko za sprawą baliku karnawałowego przedszkola przy ulicy Akacyjnej, połączonego z obchodami Dnia Babci i Dziadka.

Przedszkolaki przygotowały scenkę o sroczce, która zabrała błyszczącą gwiazdkę z choinki, ale potem przeprosiła bałwanka i ptaszki. Nie zabrakło tańców i wspólnego śpiewania. Złożono też życzenia wszystkim obecnym babciom i dziadkom, wręczono kwiaty i drobne upominki. Potem dzieci przebrały się w swoje wymarzone stroje karnawałowe, odtańczyły poloneza i zaczęła się super-zabawa.

Smaczny bufet z ciastkami, pachnąca kawa, przekąski i pyszny bigos – zaplecze kulinarne jest ważne na każdej fajnej imprezie. Zabawę jeszcze bardziej rozkręciła animatorka z pomysłowymi konkursami i zadaniami dla małych i dużych, zaś punktem kulminacyjnym była loteria z mnóstwem nagród.

Babcie i dziadkowie mieli okazję spędzić miłe popołudnie, porozmawiać ze znajomymi i poszaleć z wnukami, które pewnie jeszcze długo będą wspominać to wyjątkowe popołudnie. Bardzo dziękujemy pani Ewie Lipie i Basi Kielkowskiej, które przygotowały dzieci do występu. No i wiadomo też, że taka impreza by się nie udała bez poświęcenia rodziców, którzy przygotowali nagrody, napiekli ciasta, obsługiwali stoiska... Ale warto było, bo radość dzieci i uśmiechy na twarzach dziadków i babć są warte każdego trudu.

Rodzice przedszkolaków



Fot. MARIA CIAHOTINA

KRZYŻÓWKA BALOWA

Sezon karnawałowy w pełni, zatem proponujemy Wam dzisiaj krzyżówkę, której rozwiązanie dodatkowo kojarzy się z balem. Przechytnie je pionowo na ciemniejszym tle. Rozwiązania wysyłajcie na adres e-mailowy: danuta.chlup@glos.live, w terminie do 7 lutego. Nagrodę książkową za „Krzyżówkę zimową” otrzymuje Sebastian Tacina z Trzyńca.

1.									
2.									
3.									
4.									
5.									
6.									
7.									
8.									

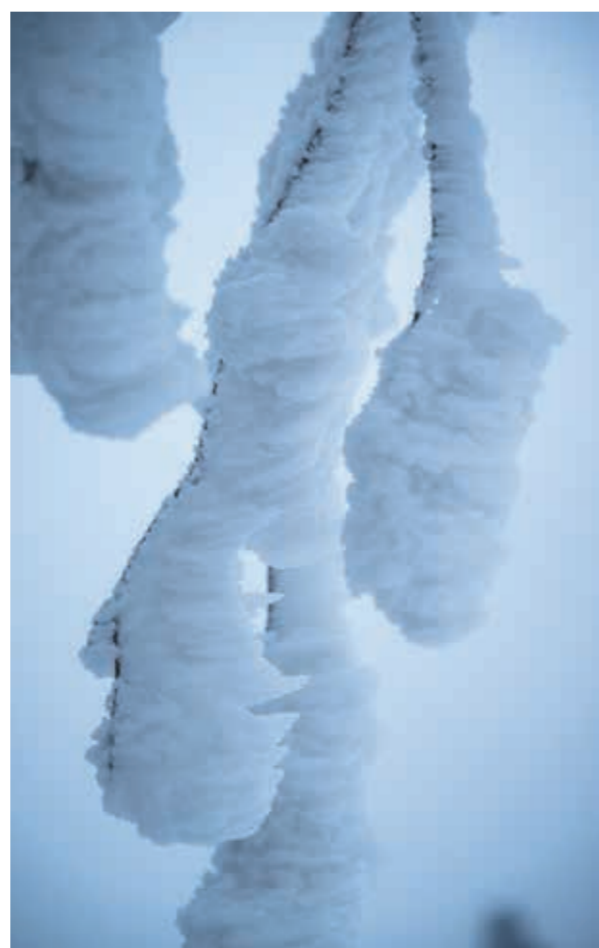
1. Podnosi się i opada w teatrze
2. Mały osioł
3. Siedzą na nich kibice na stadionie
4. Popularny serwis internetowy służący do zamieszczania filmów
5. Białoruski, na ścieżce odwagi, aby nie zgubić się w ciemności
6. Mała Iwona
7. Przeciwnieństwo do „bojaźliwy”
8. Zachodni sąsiedzi Czech i Polski.

(dc)



Mgliście i lodowo

Zima, czy się ją lubi, czy nie, potrafi być piękna. We wtorek wybraliśmy się więc z obiektywem na Pustewny. Poniżej prezentujemy kilka ujęć nie tylko zimowych pejzaży, ale przede wszystkim rzeźb z lodu. Znajdują się one niedaleko parkingu, w namiocie po lewej stronie drogi wiodącej na szczyt. Tematem wiodącym były dinozaury. Więcej zdjęć można zobaczyć na naszej stronie internetowej www.glos.live.



Tekst i zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

PRZYGODY TOMKA NA CZARNYM ŁĄDZIE ²

Dzień pierwszy: » Welcome To The Jungle «

Przy śniadaniu (skromnym, wtedy jeszcze nie miałem z czego zrzucić), spotkałem pierwszych „zagraniczników” z Ericssona. Zabrałem się z nimi samochodem do biura (ogrodzone, strzeżone itp). Tu nikt nie czekał z transparentami i minęło trochę czasu, zanim znalazłem jakiegoś stosownego menedżera. Ten przedstawił mi kilka uwag dotyczących życia w Lagos czyli „Welcome To The Jungle” (nie paradise przecież).

Tomasz Bednarczyk*

Jak nie dostałem jeszcze problemów z żołądkiem, to cokolwiek bym nie robił (wyłączając niejedzenie tubylczego jadła), na pewno dostanę i to nie raz. Innych chorób też trudno będzie mi się wystrzec.

Dla personal security zaleca się przemieszczanie tylko samochodami podstawionymi z kierowcami od Ericssona (jak na razie Afrykę oglądam tak, jak to się robi w Jurassic Park – przez szybę samochodu) – nawet po niedalekiej zakupy. Dziwne to życie, jak pod kloszem, bez zbytnej swobody. Jak wspominałem o spacerach po plaży, to Pan Szwed zasugerował jakiś Beach House poza Lagos – taka przystosowana plaża dla „zagraniczników” z facilities.

Zakupy raczej tylko w większych sklepach (jeszcze nie widziałem) – od tubylców tańsze (choć i tak drogie), ale przyspieszają choroby. No i wszędzie drogo, drożej nawet niż w Szwecji. Nic jeszcze nie kupiłem, ale już widzę, jak moja reklamówka kurczy się jak pęczek po. Dlatego też tubylcy (również część z mojego ofisa) nie chodzą do restauracji, No może ci nieliczni w złotych wisiorkach to chodzą, są wożeni znaczy. Nie ma ich wtedy pół dnia, zanim przebiją się przez korki w obie strony.

Jak przyjechałem do Pana menedżera (Szwed cały czas na kontraktach), to dowiedziałem się o swoim pierwszym błędzie – zostawiłem swoją, pełną kasy reklamówkę w pokoju ot tak.

Zatem wróciłem po nią i kasę umieściłem u niego w strong bokse w biurze, choć mówi, że i tak miał tu włamanie. Muszę mieć tę reklamówkę, bo tu kartą można płacić raczej tylko w lepszych hotelach i to tyle. Choć jak się dowiedziałem, to nie jest zbyt bezpieczne – potem można znaleźć jakieś dziwne nie swoje wydatki w swojej historii konta. Więc noszę tę kartę przy sobie jak święty obrazek i nikomu nie pokazuję.

Niezależnie od pory, jeżdżisz w korkach, na klaksonie, wolna amerykanka – jak dobrze, że nie muszę być kierowcą. Pan Szwed powiedział, że jak przejdę szkołę w Nigerii, to żaden inny służbowy wyjazd nie będzie mi straszny.

Moja pierwszodniowa wizyta u klienta (Econet) była jakby dla niego zaskoczeniem. Chcieliście mnie, to oto jestem. Nie wiedzieli co ze mną począć. Odesłali do biura Ericssona i kazali przyjść jutro, jak się przygo-

tują na oficjalne powitanie i coś dla mnie zorganizują: miejsce, telefon, może nawet coś o ich sieci GSM... co to mam nad nią pracować. O ich sieci to wiem tyle, że totalnie zapchana i chcą ją jakoś usprawnić i rozbudować (po to tu niby jestem), ale jakoś wolno podejmują decyzje. Ponad 90 proc. klientów u wszystkich trzech operatorów to pre-paidowcy, bo jakoś operatorzy nie ufają ludności, jeśli chodzi o opłacanie abonamentu. Kartę wejściową w biurze Ericssona to może dostanę w przyszłym tygodniu, bo coś tam nie działa, a na razie, to muszę polegać na kartach innych.

No a jak już w „rodzimy” biurze bezpiecznie zasiadłem, to po około 2 godzinach prób i oczekiwania dostałem się również do mojego e-maila (oj wolno to chodzi). Oj, chyba brzuch właśnie nie zaczyna mnie boleć...

...stay tuned more to come

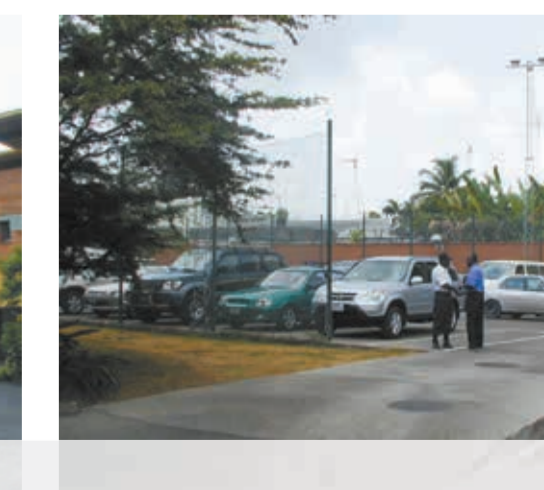
Z wysuniętej placówki na wygnaniu,
Wasz korespondent,
Tomek na Czarnym Łądzie
Nigeria, Lagos, marzec 2003



• Guest House – miejsce codziennych odpraw śniadaniowych (w tle kraty) i wspólny living room.



• Nigeria Ericsson Office



TOMASZ BEDNARCZYK* – podróżnik od zawsze. Pasję zaszczepili w nim od najmłodszych lat rodzice, zabierając go co roku samocho-

dem lub rowerem na objazdowe, namiotowe wakacje po Polsce. W szkole średniej już sam wyjeżdżał z kumplami, głównie na

narty w Beskidach i Tatrach (pierwsza zagranica to była wtedy Stowacja) i na żagle po rodzimym Zalewie Zegrzyńskim pod Warszawą i po

Mazurach. Prowadzi Pro-Skippers Group Sp. z o.o., profesjonalną agencję wynajmu jachtów morskich. Za tydzień ciąg dalszy opowieści.

160 LAT OD WYBUCHU POWSTANIA STYCZNIOWEGO ¹

Fryderyk Chopin

— poeta polskiej wolności

22 stycznia minęło 160 lat od wybuchu powstania styczniowego, zrywu niepodległościowego przeciwko Imperium Rosyjskiemu. Z tej okazji na naszych łamach ukaże się cykl artykułów poświęconych temu wydarzeniu. Teksty publikujemy wspólnie z polskim miesięcznikiem „Wszystko co Najważniejsze” w projekcie historycznym z Instytutem Pamięi Narodowej i Polską Fundacją Narodową.

Artur Szklener*

160 lat temu, w rzeźni 1863 roku, w czasie powstania styczniowego Rosjanie zdemolowali pałac Zamoyskich w Warszawie, wyrzucając przez okno budynku znajdujący się wewnątrz fortepian, na którym grał niedługo Fryderyk Chopin. Moment ten przeszedł do historii.

»Panowie, czapki z głów, oto geniusz«

Muzyka Fryderyka Chopina wzbudzała patriotyczne skojarzenia, jeszcze zanim jego partytury opuściły prasy drukarskie. Już jako syn właściciela jednej z najlepszych pensji w Warszawie wieczorami improwizował dla kolegów na tematy historyczne, a goście jego salonu w Paryżu mogli usłyszeć całe poematy, których jedynie fragmenty przelewał na papier. Narodowy, patriotyczny rys jego twórczości był czytelny nie tylko dla Polaków. Zauważył go już Robert Schumann, pierwszy międzynarodowy recenzent młodego Chopina. To on zakrzyknął o chopinowskich „Warciach” op. 2: „Panowie, czapki z głów, oto geniusz”. W recenzji koncertów fortepianowych tak oto charakteryzuje Chopina w kontekście powstania listopadowego: „Stanął więc, zapoatrzon w najgłębszą znajomość swej sztuki, świadom swej siły i stąd uzbójony w odwagę, kiedy w 1830 r. odezwał się pożyty głos ludów. Setki młodzieńców wyczekiwały tej chwili: lecz Chopin był pierwszy na walach (...). Na spotkanie nowego czasu i nowych stosunków los przygotował coś jeszcze: wyróżnił Chopina i uczynił go interesującym przez jego wyrazistą, oryginalną narodowość, mianowicie polską (...). Gdyby samowładny monarcha (car) wiedział, jaki w dziełach Chopina, w prostych melodiach jego mazurków, zagraża mu niebezpieczny wróg, zakazałby tej muzyki. Utwory Chopina to armaty ukryte w kwiatkach”. Echa powstającej pieśni „Litwinka” Kurpińskiego (op. 49) czy „heroiczne” przetworzenia poloneza (op. 53) były czytelne natychmiast po wysłuchaniu.

»Piorunowanie” na fortepianie

Sam Chopin pozostawił też liczne dowody patriotycznego zaangażowania. Wybuch powstania w 1830 r. stał się momentem przełomowym w jego stylu muzycznym. To wtedy – gdy przyjaciele niemal siłą powstrzymali go od powrotu i walki – pisał, że nocami „piorunuje na fortepianie”, wtedy zaczął wprowadzać ciemne brzmienia, gwałtowne kontrasty i liczne przebiegi chromatyczne, rozkładające klasyczną pro-

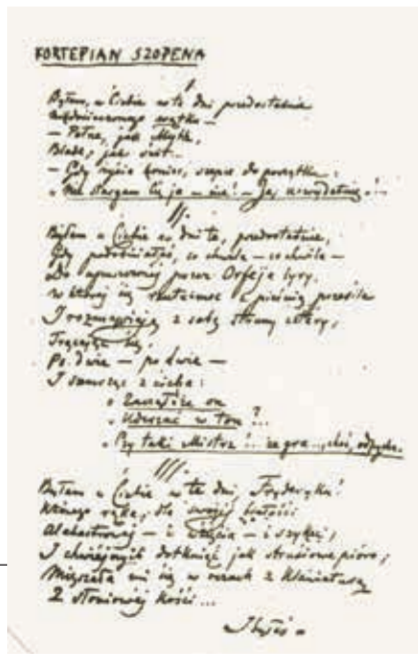


• Wojsko rosyjskie demoluje pałac Zamoyskich po zamachu na Berga.



• Herb powstania styczniowego.

• Rękopis „Fortepianu Chopina”. Zdjęcie: Wikipedia



stotę stylu dur-moll. To wtedy powstały – zgodnie z rodzinnym przekazem – „Etiuda c-moll” zwana „Rewolucyjną” czy gwałtowne „Scherzo h-moll”, a nawet szkie „Preludium d-moll”, wydane wiele lat później w cyklu op. 28, nawiązującym do bachowskiego Das Wohltemperierte Klavier.

Chopin był też dobrze zorientowany w sytuacji geopolitycznej, czego najlepszym dowodem był list do Juliana Fontany z kwietnia 1848, w którym pisał między innymi: „Zbierają się nasi w Poznaniu. Czartoryski pierwszy tam

pojechał, ale Bóg wie, jaką to drogą wszystko pójdzie (...). Nie obędzie się to bez strasznych rzeczy, ale na końcu tego wszystkiego jest Polska święta, duża, słowem: Polska”.

Wymiar symboliczny...

Gdy we wrześniu 1863 roku (14 lat po śmierci kompozytora) wojska rosyjskie zdemolowały pałac Zamoyskich w Warszawie w odwecie za nieudany zamach uczestników powstania styczniowego na namiestnika Teodora Berga, nikt zapewne nie zdawał sobie sprawy, że zniszczenie stojącego tam fortepianu zyska wymiar symboliczny. Cyprian Kamil Norwid – który w młodości poznał Chopina w Paryżu – uwiecznił ten moment, podnosząc go w słynnym wierszu „Fortepian Chopina” do rangi starcia kultur i systemów wartości. Był to ważny akt włączenia twórczości Chopina w dyskurs walki o niepodległość, co bodaj w sposób najbardziej czytelny uaoacznił Ignacy Jan Paderewski w słynnym lwowskim przemówieniu w setną rocznicę urodzin kompozytora (1910), które notabene otworzyło ścieżkę politycznego zaangażowania przyszłego premiera polskiego rządu: „W Chopinie tkwi wszystko, czego nam wzbrawiano: barwne kontusze, pasy złotem lite (...), szlacheckich brzęk szabel, naszych chłopskich polski, jęk zranionej piersi, bunt spętanego ducha (...), niewolny ból, wolności żal, tyranów przekleństwo i zwycięstwa radosna

pieśń”. To dlatego w trakcie II wojny światowej niemieckie władze okupacyjne zakazały wykonywania jego utworów.

Raz na pięć lat...

Dziś w Polsce XXI wieku muzyka Chopina wciąż ma miejsce szczególne. Co pięć lat w trakcie Konkursu Chopinowskiego miliony Polaków śledzą zmagania konkursowe, a Warszawa wypełnia się jego muzyką, od filharmonii po takówki. Jednak dziś rozumiemy też niezwyczajny uniwersalizm twórczości Chopina, który dzięki swojemu geniuszowi trafia do serc na całym świecie i pomaga budować międzynarodowe społeczności miłośników prawdy i piękna. ▲

ARTUR SZKLENER – muzykolog, nauczyciel akademicki i miedzedziedziny, od 2012 dyrektor Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina. Tekst został opublikowany wspólnie z polskim miesięcznikiem „Wszystko co Najważniejsze” w projekcie historycznym z Instytutem Pamięi Narodowej i Polską Fundacją Narodową. Za tydzień drugi odcinek cyklu.



pre-teksty i kon-teksty /250/



Krzysztof Łęcki

Ech, ci barbarzyńcy

„Białe plamy” w historii dotyczą zwykle czasów nieodległych, fragmentów dziejów najnowszych, które jakaś despotyczna władza z pewnych powodów pragnie pozostawić w cieniu, albo – lepiej – zupełnie wykreślić ze społecznej pamięci. Ale są i innego rodzaju „białe plamy” – to fragmenty dziejów, które z najbardziej rozmaitych przyczyn nie przyciągają uwagi autorów szkolnych podręczników.

I tak zakładam, że wiedza na temat dziejów starożytnego Rzymu pomiędzy tryumfem w trzeciej wojnie punickiej (149-146 przed Chrystusem), czyli zniszczeniem się marzeń Katona o tym, że Kartagina powinna zostać zburzona, a powstaniem Spartakusa (73-71 przed Chrystusem), nie jest specjalnie znana. Zaryzykuję też, że klęski poniesione przez Rzymian z rąk barbarzyńców kojarzą się zwykle z rokiem 378 po Chrystusie i bitwą pod Adrianopolem, kiedy to Goci rozbili rzymskie legiony. Klęska Rzymian pod Adrianopolem była rzeczywistie straszliwa. Pisze o niej współczesny wydarzeniom historyk Ammianus Marcellinus „Nigdzie w rocznikach nie przeczytamy o rozprawie tak niszczącej jak ta, wyjąwszy bitwę pod Kannami”. Bitwę tę poprzedziła o dwa lata wcześniejsza zgoda cesarza Waldensa na przeprawę Gotów (dokładniej Terwingów) przez Dunaj i osiedlenie się, cofającego się pod naporem Hunów ludu, na terenie cesarstwa. Można gdybać nad sensownością rachub Waldensa, nad tym, że i tak nie mógł, mając swoją armię daleko, na innym, perskim, froncie, przeciwdziałać przekroczeniu przez barbarzyńców granic Imperium. Można usprawiedliwić cesarza nie iluzorycznymi przecież nadziejami na to, że nowi poddani zasilać jako rekruci rzymskie legiony. Tak czy inaczej – rachuby te zawiodły. Okazało się, że po pierwsze Gotów jest zbyt wielu, by możliwe było ich bezproblemowe wchłonięcie przez słabnące Imperium; po drugie zaś, chciwość rzymskich zarządców prowincji, do których trafiła Goci, pchnęła ów lud do buntu. Buntu, którego finałem była bitwa pod Adrianopolem.

II Barbarzyńcy jednak już wcześniej zagrażali Rzymowi. I to na poważnie. I to niedługo po tryumfie Rzymian w starciu z Kartaginą. Żeby zmazać tę „białą plamę” w znajomości historii starożytnego Rzymu, ale także naszego rozumienia historii, warto sięgnąć po książkę Lawrence’a Durrella „Prowansja”. Na marginesie – wielbiciele eseistyki Zbigniewa Herberta znajdują w niej echa zapisków twórcy „Pana Cogito”. Ale do rzeczy. Oto trzydzieści kilka lat po tym, jak Rzymianie zniszczyli swojego głównego rywala na Morzu Śródziemnym, czyli Kartaginę, a dokładnie – w roku 113 przed Chrystusem na prawym brzegu Dunaju pojawiły się hordy przybyłych z północny barbarzyńców. Rabowali co się dało na ziemiach dzisiejszej Austrii i stawali się coraz bardziej realnym zagrożeniem dla granic republiki rzymskiej. Ich niespodziewane przybycie nad Dunaj miało swoje głębsze powody. Byli oni, jak pisze Durrell, „uciekierami w drodze”. Uciekali ze swej rujnowanej klęskami żywiołowymi północnej ojczyzny w poszukiwaniu lepszego życia. Tyle że przyjęcie, z jakim się spotkali ze strony Rzymian, nie było zbyt zachęcające. Ba, odmówili barbarzyńcom prawa do osiedlenia się w granicach republiki. Ale

„nieproszonych przybyszy” trudno było zniechęcić. Nawet zbrojnie. Klęskę poniosła skierowana przeciw nim ekspedycja konsula Papiriusza Karbo. Już po niej na prośbę barbarzyńców o ziemię, rzymski gubernator Silanus – jak pisze Durrell: „niewątpliwie idiota” – „odpowiedział im pogardliwie, że nie ma ziemi do rozdawania, ani nie potrzebuje usług zwykłych barbarzyńców”. Tegoż Silanusa barbarzyńcy także pokonali w polu; podobnie jak wysłaną przeciw nim z Rzymu kolejną armię, zginęły wtedy dziesiątki tysięcy naprędce zebranych przez Rzym rekrutów. Po odniesionych efektywnych zwycięstwach wdzowie barbarzyńskich plemion zaczęli przemyślać nad zdobyciem całej Italii. Zamierzali zamienić dumnych Rzymian w niewolników, bądź też – po prostu – ich wyrzucić. Republika rzymska miała jednak wówczas w odwodzie nie tylko ludzkie zasoby, ale i wielkich ludzi. I właśnie jeden z nich, Mariusz, odbudował morale rzymskiej armii i dzięki przemyślanej strategii oraz wyszukanej taktyce zadał barbarzyńcom ostateczną klęskę.

III Sławę Mariusza miał już niedługo przyćmić Juliusz Cezar (tak jak Fryderyk II Wielkiego, króla Prus zagnał w niepamięć geniusz Napoleona Bonaparte), i jego galijskie – i nie tylko – podboje. Dramatyczny epizod z dziejów Rzymu, który przedstawił tu w niewielu liniach, w rzeczywistości trwał ponad dziesięć lat. Jaka lekcja zeń płynęła dla nas? Czy akurat w tym przypadku powiedzieć można, że historia ma szanse stać się nauczycielką życia? No cóż, gdybym miał się pokusić o odpowiedź, to powiedziałbym, że była to jedna z wielu lekcji, która pokazuje niezbicie, jak nieopłacalna jest w polityce napędzana pogardą dezynwoltura, jak szybko kruszeje przekonanie o tym, że jakakolwiek armia jest niezwyciężona. I jeszcze jedno, jak wiele trzeba wysiłku – i istnieć ludzkich poświęceń – by przywrócić status quo. Status quo, które wydawało się tak bardzo pewne, tak bardzo oczywiste, że uznano, iż nie trzeba o nie specjalnie dbać. Pięć wieków później barbarzyńcy zadali Rzymianom klęskę pod Adrianopolem – konsekwencje tamtej przegranej przez legiony bitwy były – by tak rzec – dla historii ludzkości tektoniczne: rozpoczęła się wielka wędrówka ludów, która ostatecznie zniszczyła niepokonane zdawałoby się Cesarstwo Rzymskie. Tak można również podzielić wojny – na te, których krwawe konsekwencje mają charakter co najwyżej lokalny, i te, które zmieniają mapę świata.

IV Na koniec zupełnie z innej beczki – ale też o barbarzyńcach. Współczesny grecki poeta Konstandinos Kafafis napisał kiedyś znany wiersz zatytułowany „Czekając na barbarzyńców”. W jego finale, kiedy barbarzyńcy jednak nie nadeszli, wszyscy żałują, „wszak barbarzyńcy byli jednak jakimś rozwiązaniem”. No cóż, dzisiaj rozwiązaniem na pewno nie są jakkolwiek rozumiani barbarzyńcy. Tylko ignoranci mogą oczekiwać ich z utęsknieniem. Ignorant – tak zaleca się tłumaczyć na współczesną polszczyznę starogreckie określenie idiota. Jeśli dzisiejsi ignoranci czynią się różni od swych greckich poprzedników to tym, że gdy idzie o sprawy publiczne, nie tylko nie milczą, ale są niezwykle krzykliwi.

PODRÓŻE MAŁE I DUŻE. Poleca Jakub Skalka /35/



Jakub Skalka

Objęcia wolności



Fot. JAKUB SKALKA

27 stycznia stanowi symboliczną cesurę w historii XX wieku. Przypomina o tym obchodzony dziś Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu, ustanowiony niespełna 18 lat temu przez Zgromadzenie Ogólne ONZ. Tego dnia w 1945 roku żołnierze 60. Armii Pierwszego Frontu Ukraińskiego, zdobywszy Kraków i kontynuując ofensywę w głąb Górnej Śląska, dotarli do bram Auschwitz-Birkenau. Konni zwiadowcy, a następnie reszta wojskowych, zastali w obozach zaledwie kilka spośród kilkudziesięciu tysięcy więźniów, przetrzymywanych tu jeszcze dwa tygodnie wcześniej. Wśród utrzymywanych się z trudem na nogach postaci w pasiakach, witających wyzwolicieli zza ogrodzenia, znaleźli się Polacy, Białorusini i Rosjanie; w większości Żydzi. Ze względu na stan zdrowia lub ukrywania się przed zdezorganizowanymi perspektywami zbliżającego się frontu esesmanami uniknęli udziału w ewakuacji, którą nie bez kozery nazwać miano „marszu śmierci”. W ślad za jednostkami linowymi do potrzebujących docierać zaczęły radzieckie szpitale polowe, a także organizowani m.in. przez Polski Czerwony Krzyż lekarze, pielęgniarki i inni, usiłujący jakkolwiek pomóc ocalałym.

Dotarcie Rosjan do KL Auschwitz bez wątpienia stanowiło przełom w odkrywaniu skali hitlerowskich zbrodni i uaoaczniu ich Zachodowi. Warto jednak pamiętać, że nie wyznaczało kresu tułaczki całego mnóstwa ofiar, które dożyły tych kulminacyjnych miesięcy wojny. Pospieszna likwidacja obozów wiązała się ze zwiększoną liczbą rozstrzelani, wzmógłną pracą komór gazowych i krematoriów. Dziesiątki tysięcy więźniów nie dało się jednak zmieścić z powierzchni ziemi na tyle sprawnie, by ukryć ludobójstwo przed oczami świata, całą resztę usiłowano więc naprędce przenieść w głąb Rzeszy wszelkimi dostępnymi sposobami. Setki kilometrów, pokonywanych jedynie z rzadka wagonami towarowymi, a w większości pieszo, wśród zimowych zameci i w warunkach skrajnego wycieńczenia, kosztowało życie tysiące ludzi. Ginęli z głodu, przemarznięcia, chorób oraz kul zdesperowanych

Wyzwolenie Auschwitz nie wyznaczało końca nastawskiego terroru; nie mówiąc o stalinskim, który wkrótce miał go zastąpić. Nie wyznaczało nawet końca cierpienia tysięcy więźniów, którzy wciąż pod łufami strażników toczyli beznadziejną walkę o życie. Warto jednak zapamiętać jego datę, bo wówczas oczko świata zwraca się w stronę Polski. My zaś, chcąc nie chcąc, stajemy się kustoszami pamięci o jednej z największych zbrodni w historii ludzkości. ▲



Kabaretomianiacy

Piątek 27 stycznia, godz. 16.05



PIĄTEK 27 STYCZNIA

6.00 Polonia 24 6.30 Zakochaj się w Polsce. Nowy Dwór Mazowiecki 7.00 Wojciech Cejrowski - bosy przez świat. Ale jazda! Ale Meksyk! 7.30 Pytanie na śniadanie 10.35 Panorama 10.40 Pytanie na śniadanie 11.10 Alfabet Andrzeja Dobosza. Poci. Jerzy Ficowski, Julian Tuwim 11.30 Ja to mam szczęście! (s.) 12.00 Wiadomości 12.15 M jak miłość (s.) 14.00 Giganci nauki. Ignacy Łukasiewicz. Od lampy naftowej do napędu elektrycznego 15.00 Wiadomości 15.20 Bajki naszych rodziców. Bajki Bolka i Lolka 15.40 Bajki naszych rodziców. Ferdynand Wspaniały 16.05 Kabaretomianiacy 17.00 Teleexpress 17.20 Zakochaj się w Polsce. Twardogóra 17.55 Polonia Express 18.10 Olá Polonia 18.30 Informacja kulturalna 18.45 Czym żyje świat 19.05 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) 19.30 Wiadomości, pogoda, sport 20.15 Na dobre i na złe (s.) 21.10 Na sygnale (s.) 21.35 Taka jak ty. Teresa Lipowska 22.00 Zoom Polonii 22.05 Polonia 24 22.35 Tulipan (s.) 23.30 Ja to mam szczęście! (s.)

SOBOTA 28 STYCZNIA

6.00 Polonia 24 6.30 Tacy byliśmy. Za kierownicą i nie tylko 7.05 Giganci historii. Patroni Polski 7.55 Pytanie na śniadanie 11.25 Sposób na Alcybiadesa 13.35 Okrasa lamie przepisy 14.05 Na dobre i na złe (s.) 15.00 Kabaret. Super Show Dwójki 3 16.00 Kulturalni PL 17.00 Teleexpress 17.20 M jak miłość (s.) 18.10 Kabaret. Super Show Dwójki 2 (pr. roz.) 19.10 Informacja kulturalna 19.30 Wiadomości, pogoda, sport 20.20 Wojenne dziewczyny 5 (s.) 21.15 Sanatorium miłości 5 (4) 22.10 Paradoxs. Tajemnica spowiedzi (s.) 23.05 Lajk! 23.30 Polacy to wiedzą! (teleturniej).

NIEDZIELA 29 STYCZNIA

6.00 Giganci nauki. Ignacy Łukasiewicz. Od lampy naftowej do napędu elektrycznego 6.50 Lajk! 7.10 U Pana Boga w ogródku 7.55 Pytanie na śniadanie 11.25 Ziarno. Szczęściara 11.55 Między ziemią a niebem 12.00 Anioł Pański 12.15 Między ziemią a niebem 12.50 Słowo na niedzielę. O parasolu, szukaniu i pokorze 13.00 Transmisja mszy świętej z kościoła pw. św. Michała Archanioła w Zamościu 14.15 U Pana Boga w ogródku (s.) 15.05 Fajna Polska. Polesie 16.00 Wojciech Cejrowski - bosy przez świat. Mexico-miasto z przeszłością 16.30 Polacy to wiedzą! 17.00 Teleexpress 17.20 M jak miłość (s.) 18.10 Powroty (mag.) 18.35 Co dalej? O tym mówi 19.10 Informacja kulturalna 19.30 Wiadomości, pogoda, sport 20.20 Ojciec Mateusz 28 (s.) 21.15 Życie za życie. Maksymilian Kolbe 22.55 Program rozrywkowy 23.25 Słownik polsko@polski.

PONIEDZIAŁEK 30 STYCZNIA

6.00 Polacy to wiedzą! (teleturniej) 6.30 Niedziela Wieczności na Mazurach 6.50 Rok 1982. Kalendarium 7.00 Kulinarne wędrowki z Jołą Kleiser (mag.) 7.30 Pytanie na śniadanie 10.30 Panorama 10.40 Pytanie na śniadanie 11.10 Polonia Express 11.30 Barwy szczęścia (s.) 12.00 Wiadomości 12.15 Wojenne dziewczyny 5 (s.) 13.10 Ojciec Mateusz 28 (s.) 14.00 Co dalej? O tym mówi świat 14.40 Polacy na ratunek Żydom. Żołnierz

Mesjasza 15.00 Wiadomości 15.20 Figu Migu na planecie Czochoch 15.35 Zwierzaki Czytaki. Prawdziwe wyzwanie 15.50 Ale talent. Zabawka do nauki kształtów 16.00 Leśniczówka (s.) 16.30 Barwy szczęścia (s.) 17.00 Teleexpress 17.20 Słownik polsko@polski 17.55 Kamperem po południu (mag.) 18.15 Polacy światu 18.30 Informacje kulturalne 18.45 Czym żyje świat 19.05 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) 19.30 Wiadomości, pogoda, sport 20.20 Młody Piłsudski (s.) 22.05 Polonia 24 22.35 Korona Gór Polski. Szczeliniac 23.00 Magiczne Podhale z Sebastianem Karpielcem -Bulecką 23.30 Leśniczówka (s.).

WTOREK 31 STYCZNIA

6.00 Polonia 24 6.30 Pożyteczni.pl 7.00 Co dalej? Liberalizm kontra konserwatyzm - czy koniec jest bliższy? 7.30 Pytanie na śniadanie 10.30 Panorama 10.40 Pytanie na śniadanie 11.30 Kamperem po południu 11.30 Barwy szczęścia (s.) 12.00 Wiadomości 12.15 Młody Piłsudski (s.) 14.05 Giganci historii. Artyści XX-lecia międzywojennego (teleturniej) 15.00 Wiadomości 15.15 Przystanek Historia. Józef Mackiewicz - osamotniony antykomunista 15.35 Przyjaciele Misia i Margolci. Żart 16.00 Leśniczówka (s.) 16.30 Barwy szczęścia (s.) 17.00 Teleexpress 17.20 Studio Wschód 17.55 Nad Niemnem (mag.) 18.10 Studio Lwów 18.30 Informacja kulturalna 18.45 Czym żyje świat 19.05 Gra słów. Krzyżówka 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Ojciec Mateusz 14 (s.) 21.55 Zoom Polonii 22.05 Polonia 24 22.35 Z góry widać lepiej. Wanda Rutkiewicz. Opowieść o kobiecie niezwykłej 23.55 Leśniczówka (s.).

ŚRODA 1 LUTEGO

6.00 Polonia 24 6.30 Poland in Undiscovered. Walbrzych 6.45 Powroty (mag.) 7.00 Wiadomości, kulinarna potyczki 7.30 Pytanie na śniadanie 10.30 Polonia kraj 10.40 Pytanie na śniadanie 11.10 Studio Lwów 11.30 Barwy szczęścia (s.) 12.00 Wiadomości 12.15 Ojciec Mateusz 14 (s.) 13.55 Serce dla Polski. Karolina Kaczorowska 15.00 Wiadomości 15.20 Animiwanki. Agatka 15.40 Nela Mała Reporterka. Malpy - traby, czyli noszące 16.00 Leśniczówka (s.) 16.30 Barwy szczęścia (s.) 17.00 Teleexpress 17.20 My, terytorialiści 17.55 Kierunek Zachód 18.10 Magazyn z Wysp 18.30 Informacja kulturalna 18.45 Czym żyje świat 19.05 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) 19.30 Wiadomości, pogoda, sport 20.20 Blondynka (s.) 22.05 Polonia 24 22.35 Magazyn Ekspresu Reporterów 23.30 Leśniczówka (s.).

CZWARTEK 2 LUTEGO

6.00 Polonia 24 6.30 Słownik polsko@polski 7.00 Co dalej? 7.30 Pytanie na śniadanie 10.30 Panorama kraj 10.40 Pytanie na śniadanie 11.10 Nad Niemnem (mag.) 11.30 Barwy szczęścia (s.) 12.00 Wiadomości 12.15 Blondynka (s.) 13.55 Ryszard Szurkowski - wycięc przez życie 15.00 Wiadomości 15.20 Bajki naszych rodziców. Mały pingwin Pik-Pok 15.40 Bajki naszych rodziców. Tajemnica szfryfu Marabuta 16.00 Leśniczówka (s.) 16.30 Barwy szczęścia (s.) 17.00 Teleexpress 17.20 Stacja innowacja 17.45 Szlakiem lubelskich sztetli 17.55 W obiektywie Polonii. Studio Wschód 18.10 Wilnoteka 18.30 Informacja kulturalna 18.45 Czym żyje świat 19.05 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) 19.30 Wiadomości 20.05 Oficer (s.) 22.05 Polonia 24 22.35 Ryszard Szurkowski - wycięc przez życie 23.35 Leśniczówka (s.).

Pomoc dla rodzinnych domów dziecka



Transza pomocy humanitarnej z inicjatywą Pierwszej Damy trafiła do odbiorców na Ukrainie. Fot. ARC.

Kolejna transza pomocy humanitarnej z inicjatywą Pierwszej Damy trafiła do odbiorców na Ukrainie – tym razem do trzech rodzinnych domów dziecka w obwodzie żytomierskim.

Pomoc humanitarną przekazał – w imieniu Agaty Kornhauser-Dudy – gen. bryg. rez. Mirosław Wlkiel, zastępca szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego. W delegacji wzięli też udział ambasador RP na Ukrainie Bartosz Cichocki, attaché obrony RP w Kijowie kmrdr Maciej Nałęcz oraz konsul generalny RP

w Winnicy Damian Ciarcirski. Wsparcie trafiło do trzech rodzin, które łącznie opiekują się 31 dziećmi.

W miejscowości Zwiachel (ok. 230 km na zachód od Kijowa) delegacja odwiedziła rodzinny dom dziecka, w którym rodzice wychowują w sumie dziesięcioro dzieci, w tym dwoje własnych. Trójka z podopiecznych jest niepełnosprawna (w tym 6-letnia Anhelina z wszczepionymi implantami ślimakowymi oraz 9-letni Maksym z autyzmem). Tu największą radość sprawił generator prądotwórczy oraz akcesoria do procesora mowy dla sześciolatki.

Dziesięcioro dzieci mieszka też w rodzinnym domu dziecka w Ba-

ranówce (ok. 220 km na zachód od Kijowa), gdzie troje dzieci jest niepełnosprawnych i wymaga specjalistycznej opieki. Rodzina otrzymała wsparcie m.in. w postaci generatora. Pomoc dotarła też do Berdyczowa, gdzie w rodzinnym domu dziecka wychowuje się w sumie dwanaścioro dzieci.

Wsparcie dla mieszkańców Ukrainy to efekt ustaleń Pierwszych Dam Polski i Ukrainy, które w październiku spotkały się w Warszawie. Wówczas rozmawiały o koordynacji różnych akcji pomocowych, zainicjowały też cykl szkoleń dla medyków.

Prezydent.pl

Zmarła Helena Miziniak

Smutna wiadomość obiegła środowisko polonijne na całym świecie we wtorek 24 stycznia. W wieku 84 lat zmarła Helena Miziniak, Honorowa Prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, która w latach 2000-2003, 2003-2006 i 2012-2015 kierowała tą organizacją.

Znana i rozpoznawana na całym świecie. Posiadała nie tylko ogromną wiedzę, ale też potrafiła doskonale ją wykorzystywać w swojej pracy. Zawsze pomocna i oddana. Będzie nam bardzo brakowało Jej obecności wśród nas – podkreśliła w mediach społecznościowych Monika Tkaczyk ze Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii, którego prezesem była także Helena Miziniak.

Helena Miziniak urodziła się w 1939 roku w Wilnie. Jednak swoje życie związała z Polonią w Wielkiej Brytanii, gdzie pełniła funkcję prezesa wspomnianego Zjednoczenia Polskiego, była sekretarzem Europejskiej Rady Wspólnot Polonijnych, uznaną i cenioną działaczką społeczną i charytatywną. W 2006 roku w Wilnie została wyróżniona tytułem Prezydenta Honorowego na VI Zjeździe Euro-

pejskiej Unii Wspólnot Polonijnych.

Za swoją nieprzeciętną działalność na rzecz Polaków i Polonii na świecie została uhonorowana przez władze Rzeczypospolitej Polskiej Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej (w 2011 roku). W c e s n i e j o t r z y m a ł a Złoty Krzyż Zasługi RP (w 1978 roku) na uchodźstwie), Krzyż Kawalerski (2004) i Krzyż Oficerski (2011).

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”



Fot. ARC.

SPORT

Koniec pięknej przygody

Janusz Bittmar

Ogromne gratulacje dla Magdy Linette za piękną walkę w Melbourne! Polska tenisistka przegrała wczoraj w półfinale wielkoszlemowego turnieju Australian Open z rozstawioną z numerem 5 Białorusinką Aryną Sabalenką 6:7 (1:6), 2:6. Zdecydował tie-break pierwszego seta, w którym Sabalenka pokazała galaktyczny tenis. W finale Sabalenka zmierzy się z Jeleną Rybakiną z Kazachstanu.

Magda Linette mogła wczoraj liczyć na wsparcie polskich kibiców nie tylko w Melbourne, ale też przed ekranami telewizorów na całym świecie. Na trybunie zasiadli zaś m.in. Agnieszka Radwańska i Łukasz Kubot, była znakomita polska tenisistka oraz jeden z najlepszych zawodników w grze deblowej na świecie. Poznanianka w pierwszym secie zagrała wyśmienicie, niestety kluczem do sukcesu był tie-break, a w nim rywalka lepiej



Magda Linette pomimo przegranej może być zadowolona ze swej postawy. Fot. ARC.

serwowała i dokładniej returnowała. W drugim secie zaznaczyła się przewagą Sabalenki, zwłaszcza w grze ofensywnej. Linette, nastawiona na defensywny tenis, nie była w stanie znaleźć antidotum na celne uderzenia przeciwniczki.

Półfinał w Melbourne to największy sukces w karierze 30-letniej polskiej zawodniczki, która walkę

w Australian Open rozpoczęła od wygranej z z Mayar Sherif (54. miejsce WTA). Następnie uporała się z wyżej notowanymi zawodniczkami: Anett Kontaveit (19. WTA), Jekateriną Aleksandrową (18. WTA) oraz Caroliną Garcia (4. miejsce w WTA). W ćwierćfinale poradziła sobie z Czeszką Karoliną Plíškovą, była liderką rankingu. ▽

Cierpliwość kluczem do sukcesu

Dwanaście kolejek pozostało do końca rundy zasadniczej Tipsport Ekstraligi hokeja na lodzie. Na czele tabeli przed weekendowym cyklem znajdują się Pardubice (92 pkt.), wyprzedzając Witkowice (83) i Spartę Praga (74). Poza czołową trójką znajdują się Stalownicy Trzyniec, którzy po serii słabszych meczów spadli na czwarte miejsce (67). Dokładnie zaś podopiecznym Zdeňka Motáka z powodu czterech przegranych spotkań z rządu brakuje dwunastu punktów, które były do zdobycia.

Powtarza się niejako sytuacja z początku sezonu, kiedy to obrońcy tytułu zamienili się w drużynę Robina Hooda, rozdając rywalom dobrą w postaci punktów.

W ostatni wtorek Stalownicy przegrali w Werk Arenie z Pardubicami 0:4, prezentując słaby hokej z dużą liczbą błędów indywidualnych. Schody w dół zaczęły się po powrocie z Bratislawy, gdzie mistrz RC zgasił na stadionie Tehelné Pole w meczu pod gołym niebem Kometę Brno 6:1. Trzydniące swoją styczniową czarną passą zaskoczyli nie tylko kibiców, ale też hokejowych ekspertów.

Szansa na wyjście z impasu pojawi się dziś, w wyjazdowym spotkaniu z Karłowymi Warami (17.30). W najbliższy wtorek z kolei Stalowni-



Pod bramką Pardubic kłopoty z grawitacją ma trzyniecki napastnik Vladimír Svačina. Fot. ZENON KISZA

cy zmierzy się w wyjazdowych derbach z Witkowicami, które u siebie grają jak najlepsi bohaterowie Marvela. Po burzy mózgów w trzydnięcej szatni dzisiejszy pojedynek na zachodzie Czech powinien jednak znów przypominać „stary dobry Trzyniec”. Przynajmniej sygnali o takiej pozytywnej treści dochodziły do środy z Werk Areny. – Nie panikujemy. Przed nami kolejne mecze o stawkę i myślę, że gorzej już nie będzie – stwierdził bramkarz Stalowników Marek Mazanec, który w feryalnym wtorkowym spotkaniu z Pardubicami z powodu chaotycznej gry obroń-

ców miał niewiele do powiedzenia. – Popelniliśmy błędy, które przebiegają jak najlepsi bohaterowie Marvela. Po burzy mózgów w trzydnięcej szatni dzisiejszy pojedynek na zachodzie Czech powinien jednak znów przypominać „stary dobry Trzyniec”. Przynajmniej sygnali o takiej pozytywnej treści dochodziły do środy z Werk Areny. – Nie panikujemy. Przed nami kolejne mecze o stawkę i myślę, że gorzej już nie będzie – stwierdził bramkarz Stalowników Marek Mazanec, który w feryalnym wtorkowym spotkaniu z Pardubicami z powodu chaotycznej gry obroń-

Piłkarski serwis

W ten weekend rusza wiosenny (ale tylko z nazwy) sezon piłkarski w najwyższej klasie rozgrywek. Po cztery mecze zaplanowano w Fortuna Lidze na sobotę i niedzielę, reprezentant naszego regionu – Banik Ostrawa – na pierwszy ogień zmierzy się w niedzielę (18.00) na wyjeździe ze Zlinem prowadzonym przez trenera Pavla Vrbę. Nie próżną również drugoligowii piłkarze przygotowujący się do marcowego wznowienia rozgrywek FNL. Zespół FK Trzyniec zaliczył już dwa sparingi (Puszcza Niepołomice, SK Kvítkovice), dziś zagra w Zylinie (11.00), natomiast ekipa MFK Karwina szykuje się do sobotniego, pierwszego meczu kontrolnego z Prościejowem (11.00).

PIŁKARSKI SPARING

FK TRZYNIEC – SK

KVÍTKOVICE 2:2

Do przerwy: 1:0. Bramki: Turyna 2 – Kiška, Dziuba. Trzyniec: (I połowa): Adamuška – Obadal, Brak, Mieszek, Aw – Burgo, Zogata, Samiec, Bernardino – Sow, Turyna. (II połowa): Schovanec – Obadal (55. Szewieczek), Mieszek, Straňák, Aw – Burgo (55. Tandara), Samiec, Zogata (60. Hrdlička), Bernardino (60. Kania) – Sow, Turyna (60. Gembický).

Podopieczni trenera Martina Zbončáka w pierwszym sparingu przegrali z pierwszoligowym pol-

skim klubem Puszcza Niepołomice 0:2, w drugim meczu kontrolnym było już znacznie lepiej. Dwie bramki w starciu z trzecioligowym rywalem z Otrokovic zdobył Daniel Turyna, sprowadzony pod Jaworowy ze Sparty Praga. Sztab trenerski podbeskidzkiego klubu tym razem dał szansę głównie młodym zawodnikom.

– Chcieliśmy sprawdzić w akcji przede wszystkim młodych chłopców, jak również trzech afrykańskich piłkarzy przebywających u nas na testach – zdradził Zdeněk Cieslar, drugi trener FK Trzyniec. – Ciesze się, że po kontuzji szybko wrócił do strzeleckiej formy Daniel Turyna.

RUCHY KADROWE

W Karwinie kompletną powoli do walki o wiosenne punkty w FNL. Piętą Achillesa w jesiennym sezonie była pozycja stopera, z czego trenerzy zdawali sobie sprawę. Właśnie środek obrony wzmocnił w tym tygodniu wychowanek Czeskiej Skalicey, stoper Jiří Bederka (na zdjęciu), 27-letni piłkarz w jesiennym rundzie bronil barw drugoligowego Tábořska, ale wcześniej grał w pierwszoligowym Bohemians 1905. (fb)



Fot. ARC.

Trener, który lubi Chopina

Na stadionie PGE Narodowym w Warszawie został we wtorek oficjalnie zaprezentowany nowy selekcjoner piłkarskiej reprezentacji Polski. 68-letni Portugalczyk Fernando Santos ma poprowadzić kadre co najmniej do mundialu 2026.

Prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej, Cezary Kullesza, szukał następcę Czesława Michniewicza od ponad miesiąca. W mediach pojawiały się różne nazwiska, w końcu szef związku zaskoczył wszystkich nazwiskiem, którego nikt się wcześniej nie spodziewał. Nowy selekcjoner w swojej karierze trenerskiej prowadził reprezentacje Portugalii i Grecji. Ze swoimi rodakami sięgnął m.in. po mistrzostwo Europy, na ostatnim mundialu w Katarze dotarł z Portugalią do ćwierćfinału. W nim Portugalczycy sensoryjnie przegrali z reprezentacją Maroka 0:1. W Katarze udało mu się m.in. poskromić gwiazdę drużyny, Cristiano Ronaldo.

Credo nowego opiekuna biało-czerwonych jest proste. – Nie lubię mówić o liczbach, ustawieniach, formacjach. Uważam, że gra musi być dynamiczna. To jest ważniejsze, niż rozmowa, w jakim systemie



Fernando Santos podczas konferencji prasowej w Warszawie. Fot. PZPN

gramy. Ważne jest, w jaki sposób atakujemy, w jaki sposób się bronimy, co zrobić, kiedy rywal zbliża się do naszej bramki – stwierdził. Na pytanie jednego z dziennikarzy o Roberta Lewandowskiego, Portugalczyk zareagował błyskawicznie i z polotem... prawdziwego poety. – Trzeba wykorzystywać taki geniusz, jakim jest Lewandowski, tak jak wykorzystaliście geniusz Chopina. Często miałem genialnych zawodników do swojej dyspozycji, ale każdy z nich wiedział, że nie znaczy zbyt wiele bez wsparcia drużyny. Cristiano Ronaldo. Credo nowego opiekuna biało-czerwonych jest proste. – Nie lubię mówić o liczbach, ustawieniach, formacjach. Uważam, że gra musi być dynamiczna. To jest ważniejsze, niż rozmowa, w jakim systemie

(fb)

